A

6

Rysunek A

Scena „wybiórki do gazu". W otwartej bramie dziedzińca stoi grupka wzajemnie podtrzymujących się więźniów, którym przypatrują się stojący po obu stronach esesmani – jeden z karabinem, drugi z laską w ręce. W lewym dolnym rogu dwóch więźniów niesie na noszach chorego. Jeden z nich, z opaską funkcyjnego na ręce, wskazuje palcem na samochód ciężarowy. Uderza dokładność, z jaką przedstawiono miejsce akcji: kominy na dachu, świetliki z zaciemnieniami, słupy sieci elektrycznej, numer rejestracyjny ciężarówki.

W rzeczywistości obozowej na szpital więźniarski na odcinku BIb przeznaczono bloki 7 i 8 – jak przedstawiono na rysunku. Podwórze między nimi zamknięto. Prowadziła do niego strzeżona brama. W bloku nr 8 umieszczano chorych rokujących powrót do zdrowia. Blok 7, wbrew oficjalnej nazwie, nie miał nic wspólnego ze szpitalem. Kierowano tam więźniów krańcowo wycieńczonych głodem i pracą, chorych, przeznaczonych na śmierć. Więźniowie, którzy nie mogli się pomieścić w środku, leżeli na podwórzu.

Bloki 7 oraz 8 wraz z fragmentem muru uwiecznionego na rysunku zachowały się do dnia dzisiejszego.

> Blok 7 był przeznaczony tylko dla Żydów. To z tego bloku dwa razy w tygodniu, w poniedziałek i czwartek, wywożono transporty do komór gazowych. (…) Co kilka dni przychodził oficer raportowy, Oberscharführer, który nazywał się – jeśli się nie mylę – Plagge, aby zabrać od stu do dwustu osób z tego bloku do komór. Zabierał potrzebną mu liczbę chorych, nie zwracając uwagi, czy byli to rzeczywiście ciężko chorzy, czy lekkie przypadki. W ten sposób blok był regularnie opróżniany i znowu zapełniany rzekomo chorymi.
>
> *Wspomnienia byłego więźnia André Letticha, nr obozowy 51224*
> (tłumaczenie z języka niemieckiego: Gabriela Nikliborc)

Drawing A

The "Selection for the Gas" scene. In the open gate to the courtyard stands a small group of prisoners holding each other up and being looked at by the SS men standing on either side, one with a rifle and the other holding a cane. In the lower-left corner, prisoners are carrying a patient on a litter. One of them, wearing a functionary's armband, points his finger toward the truck. The precise presentation of the scene is striking: the chimneys on the roof, the lights with blackout covers, the utility poles, and the license plate on the truck.

Blocks 7 and 8 in sector BIb were in fact designated as the prisoner hospital, just as in the sketch. The courtyard between them was enclosed. A guarded gate opened into it. Patients with some chance of recovery were placed in block 8. Despite its official name, block 7 had nothing in common with a hospital. The prisoners sent there because they were worn out from hunger or labor, or were sick, were marked for death. The prisoners for whom there was no room inside lay in the courtyard.

Blocks 7 and 8, along with part of the wall depicted in this sketch, are still standing today.

> Block 7 was designated only for Jews. It was from this block, twice a week on Monday and Thursday, that the transports left for the gas chambers… Every few days the report officer, an *Oberscharführer* – named, if memory serves, Plagge – came along to take from one to two hundred people from that block to the chambers. He took the number of patients he needed regardless of whether they were indeed severely ill, or only mild cases. In this way the block was regularly emptied and then filled up again with alleged patients.
>
> *Memoirs of former prisoner André Lettich, camp number 51224*

Karta 7 / Page 7

Do gazu
ołówek na papierze, 13,5×20,3 cm

To the Gas
Pencil on paper, 13.5×20.3 cm

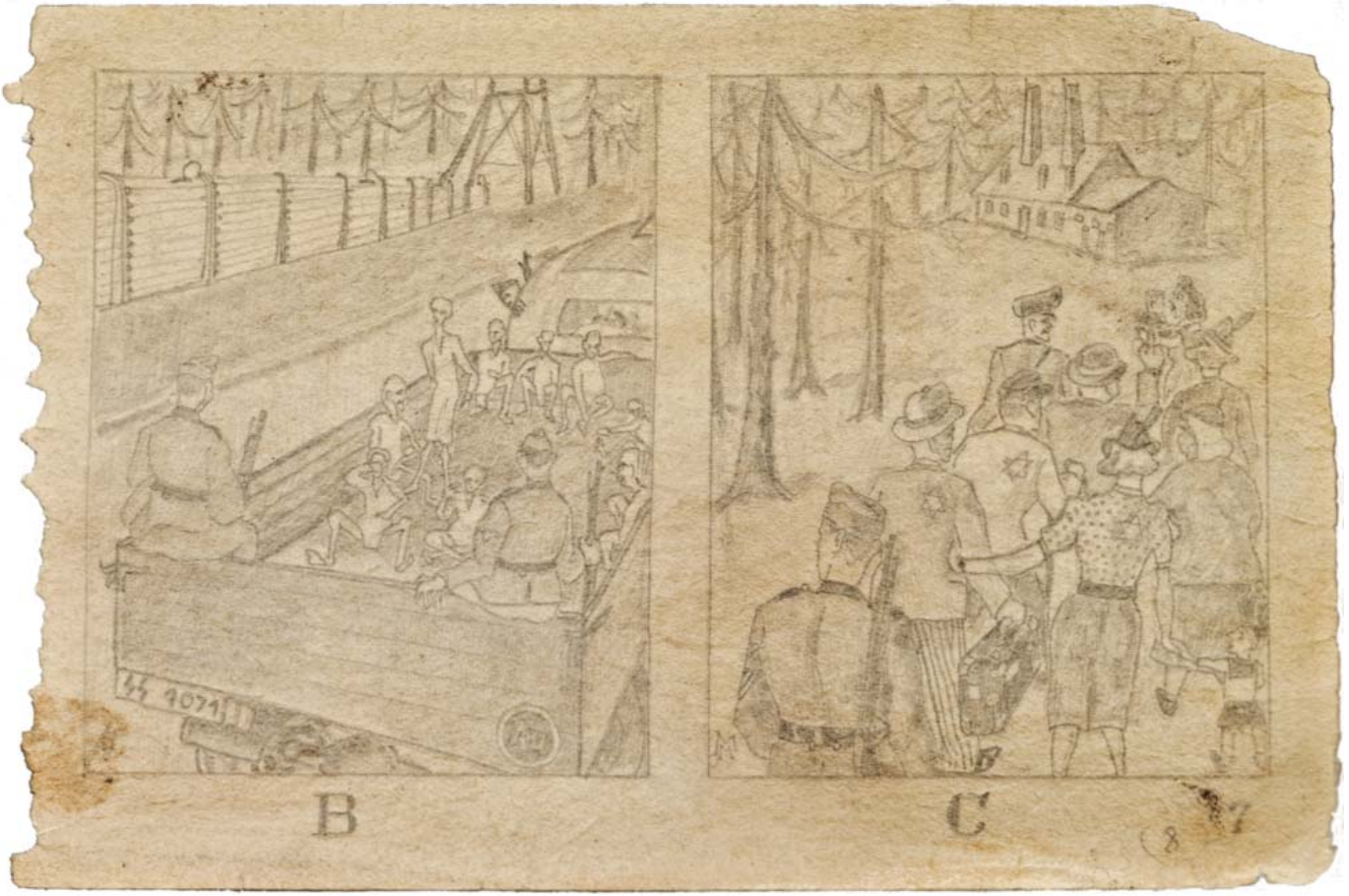
SS 9071
B
C

Rysunek B

Wyselekcjonowani więźniowie byli przewożeni samochodami ciężarowymi do komór gazowych. Na rysunku artysta wyraźnie zaznaczył numer rejestracyjny samochodu oraz symbol Au na jego klapie. Skazańcy mają na sobie jedynie białe koszule, co świadczy o tym, że są to „pacjenci" obozowego szpitala.

Więźniowie najczęściej zdawali sobie sprawę, dokąd zmierzają. Szczególnie, że często razem z nimi wywożono zwłoki zmarłych. Świadkami tych wydarzeń byli ich obozowi koledzy, a opisy samochodów zmierzających do komór gazowych odnaleźć można w ich powojennych relacjach.

> Gdy tak stoimy pod barakiem 4, gdzie pisarze rejestrowali personalia, tuż ulicą obozową toczy się wolno ciężki samochód wyładowany żywymi jeszcze ludźmi, ale już widmami. Z samochodu wydziera się straszliwy jęk i rozpacz. Dwóch SS-manów stojących na stopniach przy kabinie grozi krzyczącym pistoletami, co nie ma żadnego wpływu na krzyk. Patrzymy z odrętwieniem na strzęp ludzki, przygięty nad burtą samochodu (…).
>
> *Wspomnienia byłego więźnia Lucjana Gonciarza, nr obozowy 37754*

Drawing B

The selected prisoners were taken by truck to the gas chambers. In the drawing, the artist has clearly depicted its license number and the symbol "Au" on the tailgate. The doomed men are wearing only white shirts, which means that they are "patients" from the camp hospital.

The prisoners were usually aware of where they were going – especially because the remains of the dead were frequently delivered together with them. The witnesses to these events were their fellow prisoners, and descriptions of these trucks on the way to the gas chambers can be found in their postwar accounts.

> As we are standing like this outside barracks 4 where the clerks are taking down personal details, a heavy truck loaded with people who are still alive but already specters drives slowly along the camp street. Horrible groans and despair resound from the truck. Two SS men standing on the steps a the side of the cab threaten the screaming men with their pistols, which has no effect on the screams. We gaze numbly on the human scraps bending over the sides of the truck.
>
> *Memoirs of former prisoner Lucjan Gonciarz, camp no. 37754*

Rysunek C

Transportom prowadzonym do komór gazowych wprost z rampy towarzyszyła eskorta strażników SS gotowych do użycia broni. Większość bagaży ludzie ci musieli pozostawić na rampie. Na rysunku widzimy jednak mężczyznę niosącego ze sobą walizkę. Aby nie wzbudzać podejrzeń, a przez to niepotrzebnej paniki, w niektórych przypadkach pozwalano ofiarom zatrzymać osobiste przedmioty, które i tak odbierano im przed wejściem do komory gazowej. Położenie oraz konstrukcja budynku, w kierunku którego prowadzona jest kolumna ludzi, wskazuje na krematorium IV lub V.

> Nowo przybyli, którzy mieli za sobą katorżniczą pracę, trudy deportacji oraz liczne szykany, pośpiesznie szli tam, gdzie im kazano, zupełnie nieświadomi tego, że w rzeczywistości chodzi tu o komory gazowe.
>
> *Wspomnienia byłej więźniarki Mariany Adam, nr obozowy A-17169*

> Moja przyjaciółka – Susi Weiss – mieszkała również w Wiedniu. Razem byłyśmy w Theresienstadt i razem pojechałyśmy do Auschwitz. Przygarnęła 6-letniego chłopca, którego matka zmarła. Na rampie stało się to jej zgubą. Razem z chłopcem, którego bardzo kochała, poszła do gazu. Wielu ludzi nie chciało rozdzielać się ze swoimi ukochanymi i poszli razem z nimi do gazu.
>
> *Wspomnienia byłej więźniarki Hilde Denneberg, nr obozowy nieznany*
>
> (tłumaczenie z języka niemieckiego: Paulina Burzyńska)

Drawing C

Transports conducted to the gas chambers straight from the ramp were escorted by SS guards ready to use their weapons. These people had had to leave most of their baggage on the ramp. In this drawing, however, we see a man carrying a suitcase. In order not to awaken suspicions and the accompanying unnecessary panic, the victims were permitted in some cases to retain their personal belongings, which in any case were confiscated at the entrance to the gas chamber. The placement and construction of the building toward which this column of people is being led indicates that it is crematorium IV or V.

> New arrivals who had already been through backbreaking labor, the travails of deportation, and all the harassment hurried wherever they were ordered to go, completely unaware that in reality it was to the gas chambers.
>
> *Memoirs of former prisoner Mariana Adam, camp number A-17169*

> My friend Susi Weiss also lived in Vienna. We were in Theresienstadt together and we went to Auschwitz together. She took charge of a six-year-old boy whose mother had died. This is what did her in on the ramp. Together with the boy, whom she loved very much, she went to the gas. Many people did not want to part from their loved ones and went to the gas with them.
>
> *Memoirs of former prisoner Hilde Denneberg, camp number unknown*